

Poddeptana godność

Pobór do wojska jako ukryta forma internowania 1982–83 r.





▲ Ordynariat Polowy. Zbiory ks. Tadeusza Farysa.

Branka '82 – nieznaną odskłona stanu wojennego

Marcin DĄBROWSKI, OBBH IPN Lublin

Represyjne powołanie działaczy „Solidarności” i opozycji politycznej do odbycia służby wojskowej w latach 1982–1984 pozostaje jedną z ostatnich „białych plam” najnowszej historii Polski.

Bardzo niewielka jest wciąż wiedza o tym, że w czasach Polski Ludowej ówczesne Wojsko Polskie było jednym z głównych narzędzi stosowania represji politycznych wobec niepokornych obywateli, a nawet całych środowisk podejrzanych o niewłaściwy stosunek do komunistycznej rzeczywistości. W okresie powojennym powoływano do specjalnych kompanii synów kułaków, zmuszonych do wykonywania niewolniczej pracy w kopalniach, w czasach Gomułki zaczęto

powoływać kleryków, w 1968 r. w kamasze brano zbuntowanych studentów, a w 1970 – młodych stoczniovców. Nieświadomość w tym zakresie wynika po części z tego, że żołnierski mundur na ogół wzbudzał wśród Polaków pozytywne resentymenty wynikające z bliższej i dalszej historii (walka o niepodległość, obrona ojczyzny), po części – z faktu, że represjonowani w ten sposób ludzie byli dużo skuteczniej odcięci od świata zewnętrznego niż w ośrodku

► Obóz wojskowy w okolicach Budowa. Przebywały w nim osoby powołane na ćwiczenia wojskowe przed planowaną podwyżką cen w czerwcu 1976 r. Zdjęcie ze zbiorów Wojciecha Dzidziszewskiego (AIPN Sz).

▼ Jednym z kleryków, który w latach 1966–68 odbywał obowiązkową służbę wojskową, był ks. Jerzy Popiełuszko. Na zdjęciu (pierwszy po prawej) w trakcie ćwiczeń na poligonie. Zdjęcie ze zbiorów parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie.



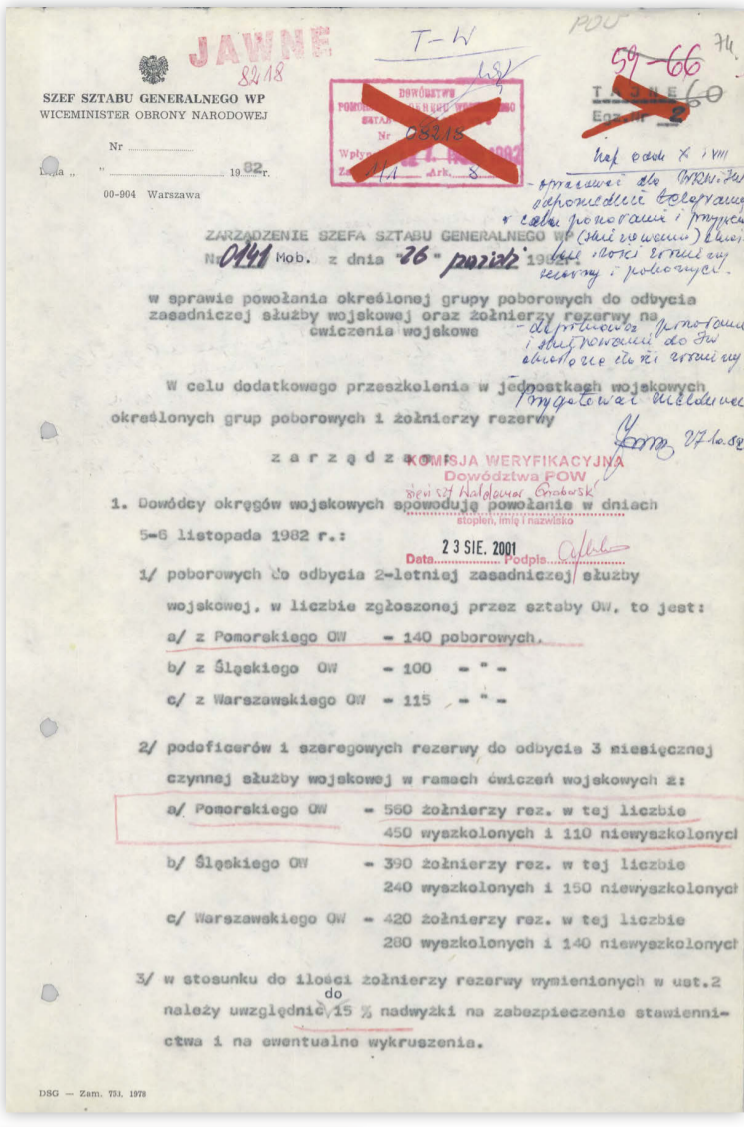


ludzie, którzy zwrócili na siebie uwagę swoją postawą po 13 grudnia 1981 r., m.in. uczestnicy akcji strajkowych i ulotkowych w pierwszych miesiącach stanu wojennego oraz osoby zatrzymane podczas manifestacji 3 maja i 31 sierpnia 1982 r. Niektórzy mieli za sobą kilkumiesięczny pobyt w ośrodku odosobnienia dla internowanych. SB przekazała wytypowane listy do Wojskowej Służby Wewnętrznej. Z WSW dotarli do poszczególnych wojskowych komend uzupełnień, gdzie wzywano wskazane osoby. Wezwani nagle do WKU działacze „Solidarności” ze zdziwieniem rozpoznawali swoich kolegów

Mapa z zaznaczonymi wojskowymi obozami internowania. POW – Pomorski Okręg Wojskowy, ŚÓW – Śląski Okręg Wojskowy, WOW – Warszawski Okręg Wojskowy.

Pierwsza strona zarządzenia Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w sprawie powołania określonej grupy poborowych oraz żołnierzy rezerwy na ćwiczenia z 26 października 1982 r.

Józef Stachowiak w Wojskowym Obozie Specjalnym nr 6 w Czerwonym Borze, 5 grudnia 1982 r. Zdjęcie ze zbiorów Józefa Stachowiaka



odosobnienia czy w tradycyjnym więzieniu. Jesienią 1982 r. sięgnięto ponownie po tę sprawdzoną formę represji. Stało się to po tym, jak 8 października 1982 r. Sejm PRL dokonał ostatecznej delegalizacji NSZZ „Solidarność” poprzez uchwalenie nowej ustawy o związkach zawodowych. Wywołało to manifestacje i strajki w wielu ośrodkach związkowych. Podziemna „Solidarność” wezwała do przeprowadzenia ogólnokrajowej akcji protestacyjnej 10 listopada 1982 r., w drugą rocznicę sądowej rejestracji związku w 1980 r. Zapowiedź ta wydała się władzom PRL na tyle poważnym

zagrożeniem, że zdecydowały się na przeprowadzenie akcji prewencyjnej w postaci swoistej „branki”. Postanowiono powołać dużą grupę młodych związkowców i opozycjonistów na trzymiesięczne ćwiczenia w kompaniach połowych oraz do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Z przebiegu akcji widać, że działania władz miały błyskawiczne tempo. W ciągu kilku dni Służba Bezpieczeństwa wytypowała osoby mogące stanowić potencjalne zagrożenie dla władz podczas zapowiadanych manifestacji i strajków. Z przekroju wytypowanych osób widać wyraźnie, że w dużej mierze byli to związkowcy i młodzi

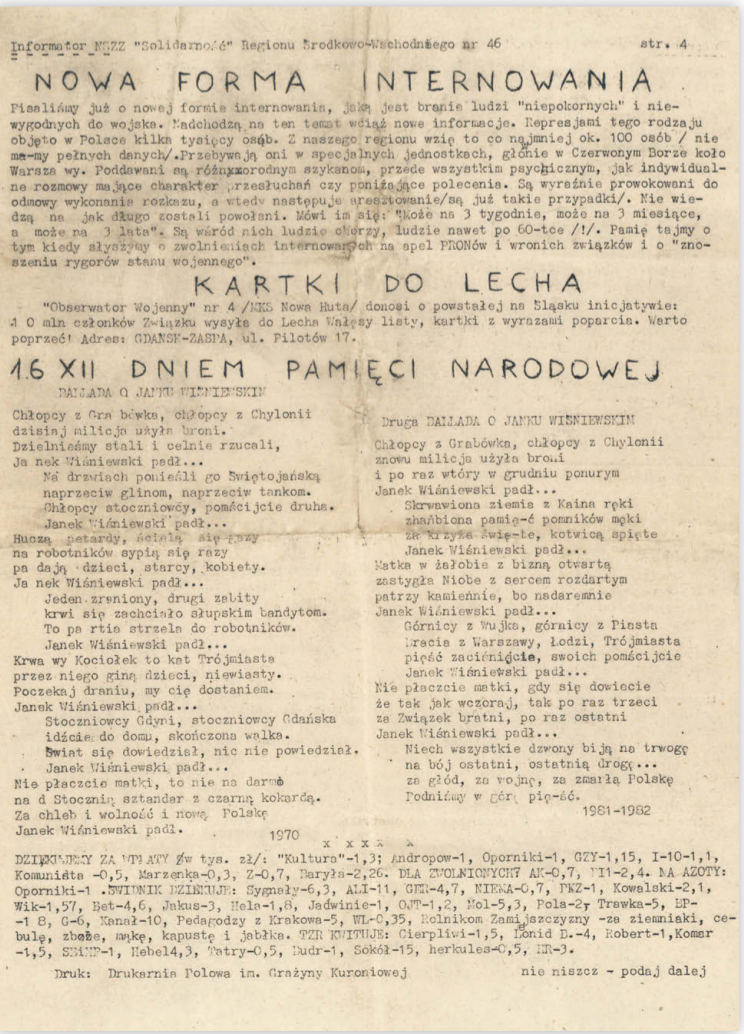


Przypinka „Czerwony Bór” z datą funkcjonowania obozu wykonana z wieczka pudełka po kremie Nivea, 1982/1983 r. Ze zbiorów Józefa Stachowiaka



Okolicznościowy stempel z obozu internowania w Rawiczu. Źródło: www.darpoint.pl

Strona z Informatora NSZZ „Solidarność” Regionu Środkowo-Wschodniego z informacją na temat wojskowych obozów internowania



związkowców z własnych i innych zakładów pracy. W ciągu niecałego miesiąca władzom komunistycznym udało się przeprowadzić całą akcję na tyle sprawnie, że w wyznaczonym dniu, czyli już 5 listopada 1982 r. około 1450 związkowców „Solidarności” trafiło jako rezerwiści do kompanii połowych w 10 wytypowanych jednostkach wojskowych (Brzeg, Budowo, Chełmno, Czarne, Czerwony Bór, Głogów, Górzów Wielkopolski / Wędrzyn, Rawicz, Trzebiatów i Unieście / Koszalin). Największa grupa, licząca około 450 osób pochodzących praktycznie z całej Polski, znalazła się na poligonie Czerwony Bór na północno-wschodnim Mazowszu, między



Zambrowem a Łomżą. Zostali tam zakwaterowani w prowizorycznych, niedogranych wagonach-barakach. Druga pod względem wielkości grupa, licząca około 300 osób pochodzących przeważnie z województw północnych, trafiła do Chełmna. Sytuacja tej grupy okazała się jeszcze trudniejsza, bo wkrótce ulokowano ją w namiotach na pobliskim poligonie między Wisłą a wałami przeciwpodziowymi i zatrudniano przy ćwiczeniach pontonowych na lodowatej rzece. W pozostałych jednostkach wojskowych utworzono po jednej kompanii (około 80 osób). W większości ośrodków upokarzano związkowców bezsensownymi pracami ziemnymi

w środku zimy (np. budowanie drogi ze śniegu w Czerwonym Borze), niemającymi nic wspólnego z podnoszeniem zdolności żołnierskiej. Powszechne były natomiast przesłuchania przez oficerów WSW. Na szczęście dla uczestniczących w tych rzekomych ćwiczeniach związkowców, zakończyły się one po przepisowych trzech miesiącach, choć do końca trzymano zainteresowanych w celowej niepewności. 2-3 lutego 1983 r. powrócili oni do cywilnego życia. Gorszy był los 264 osób powołanych 5 listopada 1982 r. do odbycia dwuletniej zasadniczej służby wojskowej. Zależnie od miejsca zamieszkania, ludzie ci trafili do jednostek wojskowych w Chełmie, Jarosławiu i Węgorzewie. We wszystkich tych miejscach utworzono po jednej kompanii (około 80 osób każda), które podobnie jak w przypadku trzymiesięcznych ćwiczeń, były przez cały okres służby izolowane od pozostałego wojska. O ewidentnie represyjnym charakterze powołania świadczył fakt, że po wstępnym okresie zakończonej przysięgą wojskową kompanie te skierowane zostały do połowych jednostek budowlanych i zatrudniane były przy ciężkich robotach fizycznych, np. przy remontach torów kolejowych. Stosunek oficerów do żołnierzy przypominał zachowania z najgorszych jednostek karnych. Kto mógł, reklamował się z takiej służby, powołując się na sytuację rodzinną (np. jedyni żywicieli rodzin) albo prawdziwe lub sfingowane dolegliwości zdrowotne (niektórzy udawali choroby psychiczne). Zdarzały się samookaleczenia i próby samobójcze. Ci, którym nie udało się wyreklamować, wyszli na wolność dopiero jesienią 1984 r. Branka '82, w efekcie której jesienią 1982 r. ponad półtora tysiąca młodych związkowców i opozycjonistów zostało ubranych przymusowo w wojskowy mundur i zamkniętych na poligonach i w koszarach, w wielu przypadkach nawet na dwa lata, nie może pójść w zapomnienie. Proceder ten musi wreszcie trafić do kanonu powszechnie uznanych represji okresu stanu wojennego, respektowanych przez instytucje i sądy oraz ujętych w programach nauczania szkolnego historii.

Jednostka Wojskowa nr 1636

Chełmno

Marta MARCINKIEWICZ, BBH IPN

Działaczy z województw szczecińskiego i koszalińskiego skierowano m.in. do obozu w tzw. Kępie Panieńskiej w pobliżu Chełmna.

Ponad 300 osób ulokowano na 50-metrowej szerokości pasie ziemi pomiędzy rzeką a wałem przeciwpowodziowym w 8-12-osobowych namiotach bez podpiniek, ogrzewanych za pomocą małego piecyka, tzw. kozy, wyłącznie w godzinach nocnych. Miejsce przez internowanych wspominało jako przerażające na wypadek powodzi nocnej. Pogrupowano ich na cztery kompanie pontonowe i piątą kompanię inżynieryjno-drogową.

Otrzymali niedopasowane rozmiarami używane podarte mundury, stare obuwie, często nie do pary, niektórzy z powodu braków, mimo pory roku, nosili tenisówki. Byli kierowani do ciężkich prac fizycznych, przy czym w obozie brakowało zarówno bieżącej, jak i ciepłej wody, za toaletę służył rów. Na co dzień korzystali z miski z zimną wodą, natomiast w nie-

▼ Obóz w tzw. Kępie Panieńskiej koło Chełmna zlokalizowano w 50-metrowym pasie pomiędzy Wisłą a wałami przeciwpowodziowymi. Mimo zimowej aury wcielonych do wojska działaczy ulokowano w namiotach polowych.

► Błotnista droga dojazdowa do obozu na Kępie Panieńskiej

▼ Okolicznościowy stempel przygotowany z okazji czwartej rocznicy uwięzienia działaczy „Solidarności” w obozie na Kępie Panieńskiej datowany na 9 listopada 1986 r.



◀ Stempel poczty obozowej datowany na 1 lutego 1983 r.

dzielę przewożono ich do koszar w Chełmnie, gdzie mogli skorzystać z pryszniców. Do jedzenia otrzymywali puszki z przeterminowaną żywnością.

Dowódcą odpowiedzialnym za zorganizowanie obozu na poligonie wodnym był mjr Marian Łuczak, jego zastępcą ds. politycznych – mjr Aleksander Kopystrecki, zaś za przygotowanie logistyczne odpowiadał mjr Edward Murawski. Adam Gęgotek: „Na tratwie, wykonanej z elementów mo-

stu pontonowego, wywożono nas na środek rzeki Wisły, tam cumowano i przez 5 godzin tam staliśmy. W tym czasie fala przelewała się przez tratwę, a my obuci byliśmy w zwykłe gumowce, które nie posiadały żadnego zabezpieczenia przed zimnem”.





▲ Działacze „Solidarności” (w obozie członkowie 2. Kompanii) powołani na ćwiczenia wojskowe do Wojskowego Obozu Specjalnego nr 6 w Czerwonym Borze, 5 grudnia 1982 r. Zdjęcie ze zbiorów Józefa Stachowiaka (na zdjęciu stoi pierwszy od lewej)

Jednostka Wojskowa nr 1649

Czerwony Bór

Marta MARCINKIEWICZ

Położony w północno-wschodniej Polsce Czerwony Bór to miejsce, którego próżno było szukać na mapie: ogromne czołgowisko otoczone lasem, do którego trafili działacze z ponad 20 województw, w tym ówczesnych koszalińskiego i szczecińskiego.

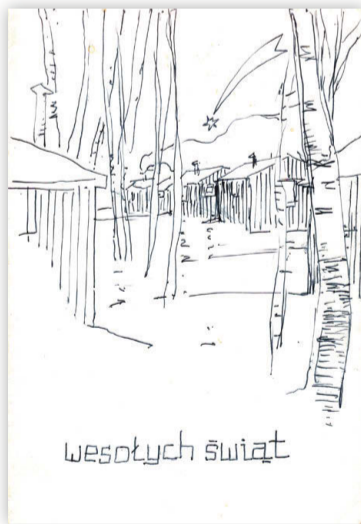
Dowódcą obozu był mjr Jan Braja zapamiętany jako człowiek wulgarny i brutalny, jego zastępcą ds. politycznych – kpt. Zdzisław Górski. Był to najliczniejszy z obozów, liczył około 450 żołnierzy. Zakwaterowano ich w obitych surowymi deskami i dyktą towarowych wagonach kolejowych, w których umieszczono piętrowe łóżka oraz koze do ogrzewania, z przydziałem pół wiadra węgla dziennie. W warunkach zimowych tym, którzy spali dalej od źródła ogrzewania, koce przymarzały do ścian.

Józef Godlewski: „Kazali nam się przebrać w polowe mundury.

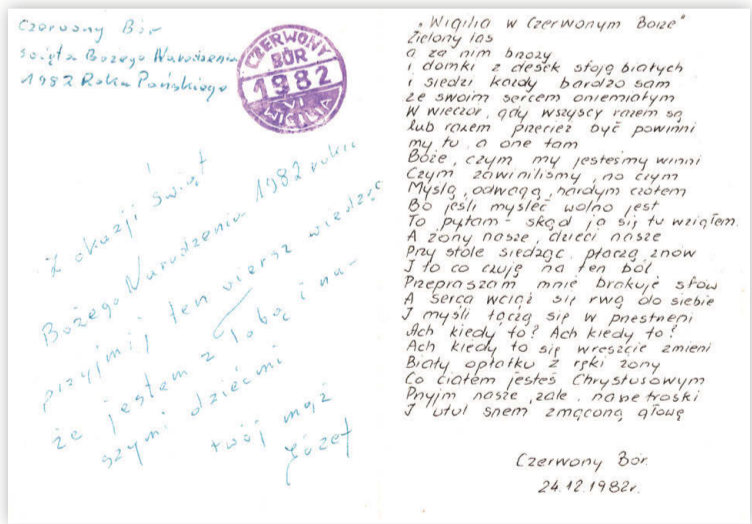
► Własnoręcznie zrobiona kartka świąteczna przez jednego z uczestników obozu pochodzącego z Krakowa, 1982 r. Ze zbiorów Józefa Stachowiaka

Bez pagonów, choć przecież byli wśród nas oficerowie. Tak jakbyśmy wszyscy w jednej chwili zostali zdegradowani. Nie dostaliśmy broni... i wtedy stało się jasne, że pod przykrywką wojska szykują nam coś zupełnie innego. [...] Chodziło o to, żeby nas przeczłochać, upokorzyć, zastraszyć”.

Oficjalny mit ćwiczeń wojskowych padł bardzo szybko. Powo-



łanym pobrano odciski palców, bardzo często ich przeszukiwano i rewidowano. Zamiast broni do ćwiczeń na poligonie otrzymywali łopaty i siekiery do wykopy-



► Krzyżyk wykonany z monety 5 zł, 1982/1983 r. Poniżej nacięta moneta 5 zł przygotowana do wykonania krzyżyka, 1982/1983 r. Ze zbiorów Józefa Stachowiaka



wania pni po ściętych drzewach lub przy 15 stopniach mrozu budowali drogę „donikąd”.

10 listopada, czyli w dniu zapowiadanego przez „Solidarność” w całym kraju strajku, zmobilizowani związkowcy, idąc na stołówkę, śpiewali *Zieloną Wrone* i *Rotę*, a następnie kontynuowali protest, demonstracyjnie odmawiając jedzenia. Aresztowano pięć osób, czterem postawiono akt oskarżenia. Po rozprawie, w czasie której prokuratura próbowała wykazać

zależność pomiędzy odmową zjedzenia posiłku a osłabieniem obronności kraju, zostali przez sąd uniewinnieni.



► Stempel wykonany z okazji przysięgi 9 stycznia 1983 r. Ze zbiorów Józefa Stachowiaka

► Stempel poczty obozowej na brzozej korze, 12 grudnia 1982 r. Ze zbiorów Józefa Stachowiaka





Fot. Maciej Leszczyński

▲ W Budowie powołani do wojska działacze zostali ulokowani w niemieckich barakach, w których w czasie II wojny światowej mieszkali polscy jeńcy wojenni.

Jednostka Wojskowa nr 1013

Budowo

Marta MARCINKIEWICZ

W Budowie stacjonował 68. Pułk Czołgów Średnich. Siedemdziesięcioosobową kompanię zakwaterowano w zimnych drewnianych niemieckich barakach w pobliżu Drawy. Obecni w jednostce żołnierze byli przekonani, że „nowi” to narkomani i degeneraci, element kryminalny, od którego należy się trzymać z daleka.

Podobne wiadomości przekazywano w pobliskich miejscowościach, co miało jeszcze skuteczniej odizolować działaczy pochodzących głównie z Lublina, Białegostoku, Kielc, Warszawy. Głównym zajęciem powołanych związkowców było zasypywanie wcześniej wykopanych dołów, rowów, dziur w pobliskim lesie, wyrównywanie kolein po czołgach, poprawianie drogi. Byli poddawani oddziaływaniu propagandowemu podczas regular-

► Wejście do miejsca odosobnienia działaczy solidarnościowych w Budowie

▼ Izolowani opozycjoniści wykonywali pamiątkowe przedmioty z drewna, które podczas rewizji zostały zatrzymane, a posiadaczom wytoczono proces, który na szczęście skończył się uniewinnieniem z powodu braku znamion czynu przestępczego.



Fot. Maciej Leszczyński

nych 2–3-godzinnych pogadanek oficerów politycznych, w jedzeniu, które otrzymywali, można było znaleźć robaki.

Jeden z internowanych wspominał: „Najgorsze było to, że nikt z poborowych nie wiedział, jak długo będzie służył w tej jednostce. Na powołaniu nie był określony czas trwania ćwiczeń, a na miejscu powiedziano nam, że jest stan

wojenny i zostaliśmy powołani na czas nieokreślony. Ja pozostawiłem w domu żonę z dwójkiem małych dzieci, w tym z córką urodzoną w styczniu 1982 r. i bardzo przeżywałem rozstanie z rodziną. W wyniku tych przeżyć zacząłem cierpieć na depresję, na którą leczę się do dnia dzisiejszego”.

W czasie izolacji zatrzymani wykonywali pamiątkowe przed-

mioty, m.in. drewniane tabliczki z napisem „Solidarność” oraz „Wojskowy Obóz Odosobnienia Budowo 1982–1983”, co stało się przedmiotem śledztwa Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Koszalinie przeciwko Waldemarowi Koziarkowi, Zbigniewowi Grucy i Andrzejowi Sarbie. Ostatecznie nie stwierdzono czynu przestępczego.



Stemple i artefakty wykonane w Budowie przez internowanych. Ich odnalezienie spowodowało wszczęcie śledztwa. Sprawę umorzono.



Jednostka Wojskowa nr 3126

Trzebiatów

Marta MARCINKIEWICZ

64 powołanych związkowców, pochodzących głównie z Trójmiasta, Włocławka, Grudziądza i Torunia, skierowano do 36. Łużyckiego Pułku Zmechanizowanego 8. Dywizji w Trzebiatowie.

Zostali ulokowani w koszarowym murowanym budynku z ogrzewanymi salami i dostępem do ciepłej wody, były to zatem warunki dużo lepsze od sytuacji znacznej grupy powołanych w tym okresie.

Podobnie jak w innych obozach wojskowych, do ich zadań należały kilkukilometrowe marsze, wykopywanie i zakopywanie dołów, musztra i zajęcia polityczne.

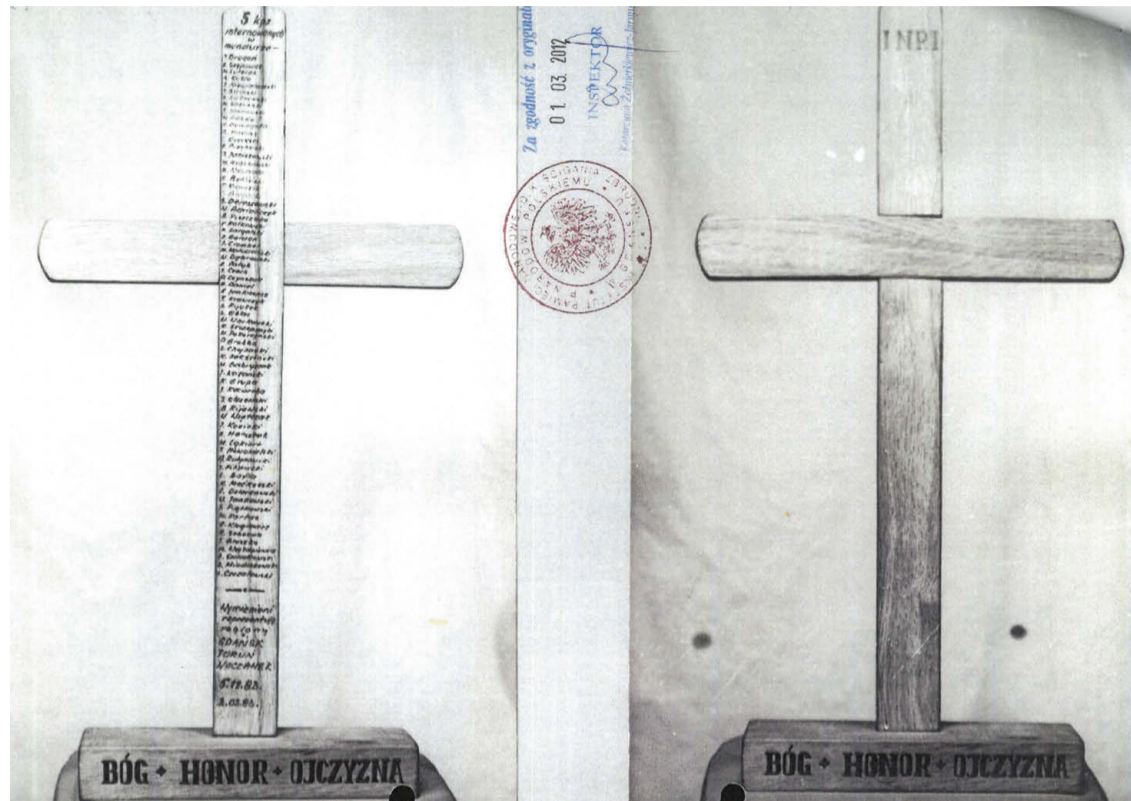
Podczas jednej z często przeprowadzanych rewizji zmobilizowanym działaczom zabrano wykonany przez nich krzyż, co poskutkowało podjęciem protestu głodowego. Pomimo śledztwa, licznych przesłuchań żołnierzy, przeprowadzonych konfrontacji i eksperymentów Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Koszalinie nie udało się wykryć inspiratorów protestu.

Benedykt Eugeniusz Kijewski: „Po dwóch dniach zastępca dowódcy pułku ds. politycznych przywitał nas w świetlicy i powiedział: »ja Was tu mogę połowę rozpie... i nie będę miał skrupułów«. Mówił, jaki ten pułk jest groźny, że brał udział w rozbijaniu demonstracji w Gdańsku. Wprowadził taką atmosferę strachu, że nie wiedzieliśmy, co z nami będzie. Nastawili żołnierzy służby zasadniczej w taki sposób, że powiedziano im, że my

to jesteśmy ci, którzy rzucali w nich w Gdańsku kamieniami. Baliśmy się wyjść na teren jednostki, bo wszyscy mieli do nas negatywny stosunek”.

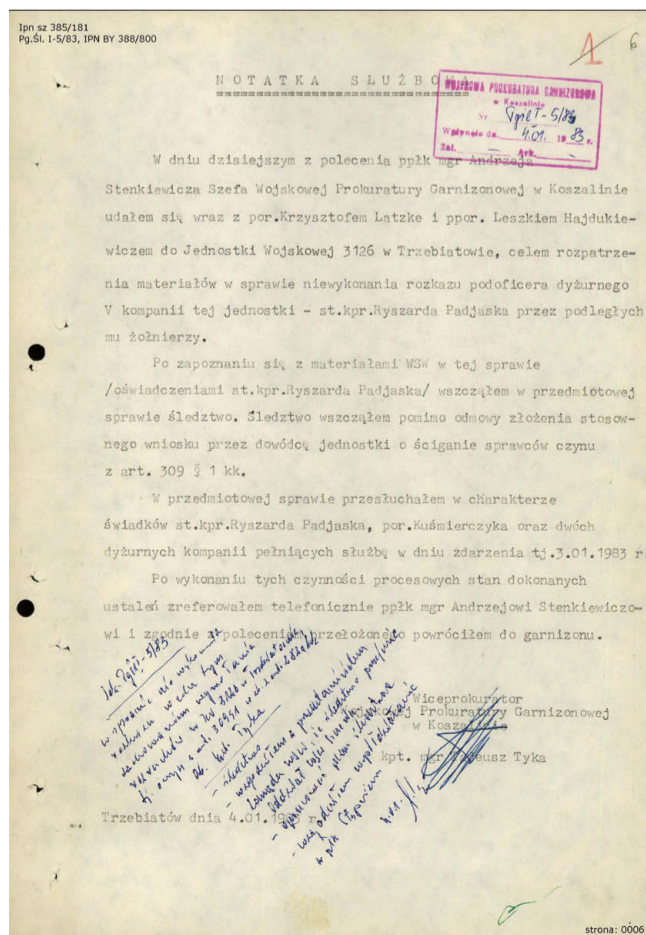
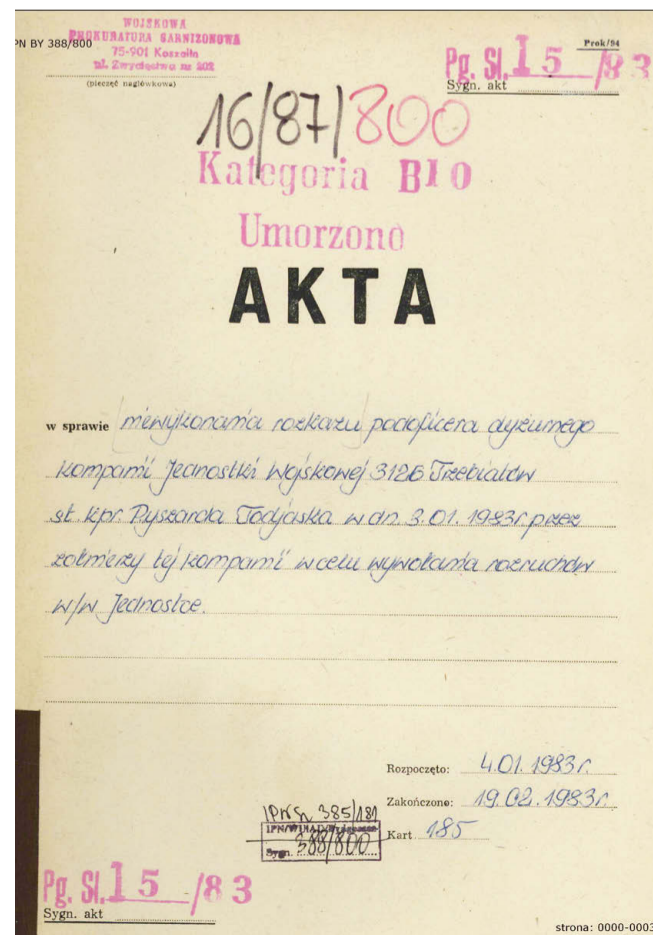
► Krzyż z nazwiskami osób „internowanych w mundurze” w 36. Łużyckim Pułku Zmechanizowanym w Trzebiatowie. Zarekwirowanie krzyża skończyło się protestem powołanych związkowców, to z kolei zakończyło się procesem o niewykonanie rozkazu służbowego.

▼ Zdjęcie z dokumentacji śledztwa odtwarzające przebieg zdarzeń podczas protestu. Opis z akt śledztwa: „Ustawienie st. kpr. Padjaska w czasie ogłaszania zbiórki w drugim plutonie V-tej kompanii”



► Zawiadomienie skierowane na ręce dowódcy Jednostki Wojskowej 3126 o wszczęciu postępowania w sprawie niewykonania rozkazu

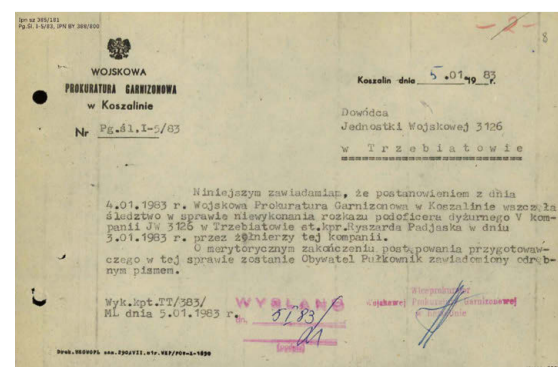
▼ Okładka teczki z aktami śledztwa Prokuratury Wojskowej Garnizonowej w Koszalinie w sprawie niewykonania rozkazu. Po przeprowadzonym śledztwie sprawę umorzono.



▲ Zdjęcie z dokumentacji śledztwa odtwarzające przebieg zdarzeń podczas protestu. Opis z akt śledztwa: „Szer. Zbigniew GORDON siedzi na trzecim łóżku po lewej stronie patrząc od drzwi wejściowych na salę II-go plut. V-tej kompanii. Natomiast sier. Józef DROGOŃ stoi przy czwartym łóżku na sali II-go plut. V-tej kompanii”.

◀ Notatka służbowa z zajęcia, która stała się podstawą do wszczęcia postępowania prokuratury

▼ Pismo prokuratury do dowódcy JW 3126 o wszczęciu postępowania



Jednostka Wojskowa nr 3691

Unieście

Marta MARCINKIEWICZ

Do 19. Batalionu Saperów 36. Łużyckiego Pułku Zmechanizowanego w Unieściu skierowano siedemdziesiąt osób, w tym siedemnaście ze Szczecina i okolic.

Pomimo odizolowania ich od pozostałych żołnierzy pełniących służbę w jednostce, których – jak wszędzie – poinformowano, że są kryminalistami, zostali zakwaterowani w ogrzewanym budynku wojskowym, wyposażonym w szafki, taborety i łóżka, z dostępem do bieżącej wody. Dowódcą kompanii był kpt. Eugeniusz Kaszewski.

Zmobilizowani działacze nie otrzymali dystynkcji, broni ani nie mieli szkoleń z użyciem dynamitu, wykonywali natomiast prace fizyczne takie jak kopanie i zasypywanie dołów, przenoszenie płyt chodnikowych; poddawano ich również musztrze. Normą była indoktrynacja polityczna i obowiązkowe oglądanie Dziennika Telewizyjnego.

Internowani wytwarzali materiały związane z „Solidarnością”, m.in. pieczątki w kształcie dużego znaczka pocztowego przedstawiającego kontury państwa okolonego drutami kolczastymi i napisem „Wojskowy Obóz Internowania w Unieściu”, stemple z napisami „Solidarność”, znakiem Solidarności Walczącej, napisem „Zima 82/83 Wojskowy Obóz Internowanych”. Sławomirowi Lenerowi i Jerzemu Zarębie, u których znaleziono materiały, postawiono zarzuty m.in. rozpowszechniania fałszywych wiadomości mogących wyrządzić poważną szkodę interesom PRL. W czerwcu 1983 r. Sąd Rejonowy w Koszalinie obu oskarżonych uniewinnił.

Henryk Domek: „W trakcie pobytu w JW w Unieściu wyzywano nas od »kurzych mózdków« i w inny sposób [...]. Nie mogliśmy opuszczać też swoich pomieszczeń, czyli swojego pokoju i łazienki. Mówiono, że w przypadku złamania tego zakazu grozi nam od 3 do 5 lat więzienia. [...] na nasze pytania, dlaczego nas wcielono, jakiś pułkownik po-

► Lista osób zwolnionych do rezerwy 3 lutego 1983 r. po odbyciu „90-dniowych ćwiczeń wojskowych”.

wiedział, że »sami żeście się w to wpierd...«”.

Jerzy Czyleko: „Podczas prac fizycznych nad jeziorem nieopodal jednostki wyrównywałem z kolegą teren. Natomiast dwóch innych moich kolegów, których imienia i nazwiska nie pamiętam, wykonywało prace polegające na budowie plotu żelbetonowego. Pamiętam, że żelbetonowe słupy były bardzo ciężkie, jak również przęśla. Wiem, że ci koledzy byli niskiego wzrostu i słabej budowy fizycznej. Jeden z nich miał widoczną niepełnosprawność w poruszaniu się, tj. poważnie kulął. Obserwowałem, jak koledzy próbują wykonać swoją pracę. Zauważyłem, że nie dają rady montować przęśla. Prace te nadzorował żołnierz w stopniu porucznika. Porucznik widząc, że koledzy nie dają rady przy tej pracy, zaczął wykrzykiwać w ich kierunku, wyciągnął pistolet z kabury i zaczął machać lufą skierowaną w kierunku moich kolegów. Obserwowałem powyższe zajście i byłem bardzo przerażony. Wspólnie z kolegą zwróciłem się do tego porucznika, aby uspokoić całą sytuację i zaproponowałem, że wykonamy tę pracę. Pamiętam, że udało się nam ten żelbetonowy plot wykonać”.

W dniu	Ś 02.83 r.	ubyli do	rezerwy po	odbyciu	90-dnio-										
Wych.	ćwiczeń	wojskowych	inju	żołnierze	rezerwy:										
1.	kpt. vez	WYSOŁOWSKI	Edmund	5	Ryszarda	v	1952	26.	st. szew. vez	GIERULA	Zygmunt	5	Stanisława	v	1950
2.	szew. vez	KLELISZEWSKI	Eugeniusz	5	Dionizego	v	1957	27.	kpt. vez	ZABORA	Jan	5	Aleksandra	v	1950
3.	szew. vez	ODHEK	Henryk	5	Adama	v	1950	28.	szew. vez	SHOLCZEWSKI	Tadeusz	5	Józefa	v	1950
4.	st. szew. vez	SZYMCZYKOWSKI	Zdzisław	5	Stefana	v	1955	29.	kpt. vez	RYBAK	Bogdan	5	Władysława	v	1952
5.	szew. vez	DHALKE	Leszek	5	Wacława	v	1947	30.	kpt. vez	BUKOWSKI	Marek	5	Stanisława	v	1955
6.	szew. vez	CZAJKOWSKI	Andrzej	5	Henryka	v	1949	31.	st. szew. vez	ZARĘBSKI	Krzysztof	5	Eugeniusza	v	1955
7.	st. szew. vez	KALINOWSKI	Stanisław	5	Józefa	v	1956	32.	szew. vez	SZCZEPANOWSKI	Wiesław	5	Władysława	v	1958
8.	kpt. vez	OZIUBIAK	Andrzej	5	Władysława	v	1948	33.	kpt. vez	ROSZCZYK	Ryszard	5	Jana	v	1947
9.	st. szew. vez	KOPACKI	Ryszard	5	Józefa	v	1949	34.	szew. vez	JAWANKOWICZ	Romuald	5	Konstantego	v	1950
10.	st. szew. vez	DĄBRAWSKI	Adam	5	Antonięgo	v	1947	35.	st. szew. vez	KARBS	Kazimierz	5	Stefana	v	1950
11.	st. szew. vez	CZYLEKO	Jerzy	5	Fianusza	v	1956	36.	szew. vez	DAR	Henryk	5	Henryka	v	1951
12.	st. szew. vez	MOCZULSKI	Jerzy	5	Józefa	v	1955	37.	szew. vez	ZIEMINSKI	Andrzej	5	Stanisława	v	1956
13.	szew. vez	SIABAT	Zdzisław	5	Romana	v	1958	38.	kpt. vez	KURZYK	Andrzej	5	Henryka	v	1954
14.	szew. vez	CZABRYNCKI	Ryszard	5	Józefa	v	1957	39.	st. szew. vez	REKUS	Wiesław	5	Antonięgo	v	1952
15.	kpt. vez	SIADOWSKI	Wiesław	5	Romana	v	1949	40.	szew. vez	PALUSIŃSKI	Krzysztof	5	Tadeusza	v	1952
16.	szew. vez	KOWALIK	Stanisław	5	Stanisława	v	1950	41.	szew. vez	GUMIŃSKI	Marek	5	Wacława	v	1954
17.	kpt. vez	GARCAL	Krzysztof	5	Konstantego	v	1958	42.	kpt. vez	BIELICKI	Witold	5	Romana	v	1957
18.	szew. vez	KALCZOR	Tadeusz	5	Tadeusza	v	1948	43.	st. szew. vez	RYNIAK	Andrzej	5	Romana	v	1949
19.	szew. vez	ROGALD	Stanisław	5	Jona	v	1953	44.	st. szew. vez	BĄBECKI	Grzegorz	5	Stanisława	v	1951
20.	kpt. vez	ZUPKOWSKI	Maciej	5	Alfonso	v	1955	45.	st. szew. vez	ADAMSKI	Andrzej	5	Wacława	v	1952
21.	st. szew. vez	JAROSZCZAK	Ryszard	5	Juliana	v	1947	46.	st. szew. vez	RUDOWSKI	Lech	5	Aleksandra	v	1949
22.	kpt. vez	SZMYTKO	Jerzy	5	Stanisława	v	1955	47.	st. szew. vez	DYLEŃSKI	Wenksz	5	Władysława	v	1953
23.	st. szew. vez	KACZMAREK	Leszek	5	Kazimierza	v	1947	48.	kpt. vez	GNÓPEK	Andrzej	5	Stanisława	v	1953
24.	szew. vez	LEWANDOWSKI	Stanisław	5	Józefa	v	1956	49.	kpt. vez	PAPŁONSKI	Jerzy	5	Włodzimierza	v	1951
25.	szew. vez	WÓDECKI	Zenon	5	Wacława	v	1948	50.	szew. vez	KOŁODZIEJ	Henryk	5	Leona	v	1953
								51.	szew. vez	GOLAKIENKZ	Jerzy	5	Wiktora	v	1951
								52.	szew. vez	JANIUSZEWSKI	Jan	5	Henryka	v	1949
								53.	szew. vez	BANDEL	Jan	5	Jana	v	1949



► Obozowa pieczęć z wojskowego obozu internowanych w Unieściu



◄ „Znaczek” pocztowy na karcie upamiętniający pobyt w obozie w Unieściu w okresie 5 listopada 1982 – 2 lutego 1983 r.



► „Solidarnościowa” legitymacja z wojskowego obozu internowanych w Unieściu

▼ Obozowe karty pocztowe wytwarzane przez internowanych działaczy „Solidarności”



Jednostka Wojskowa nr 1649

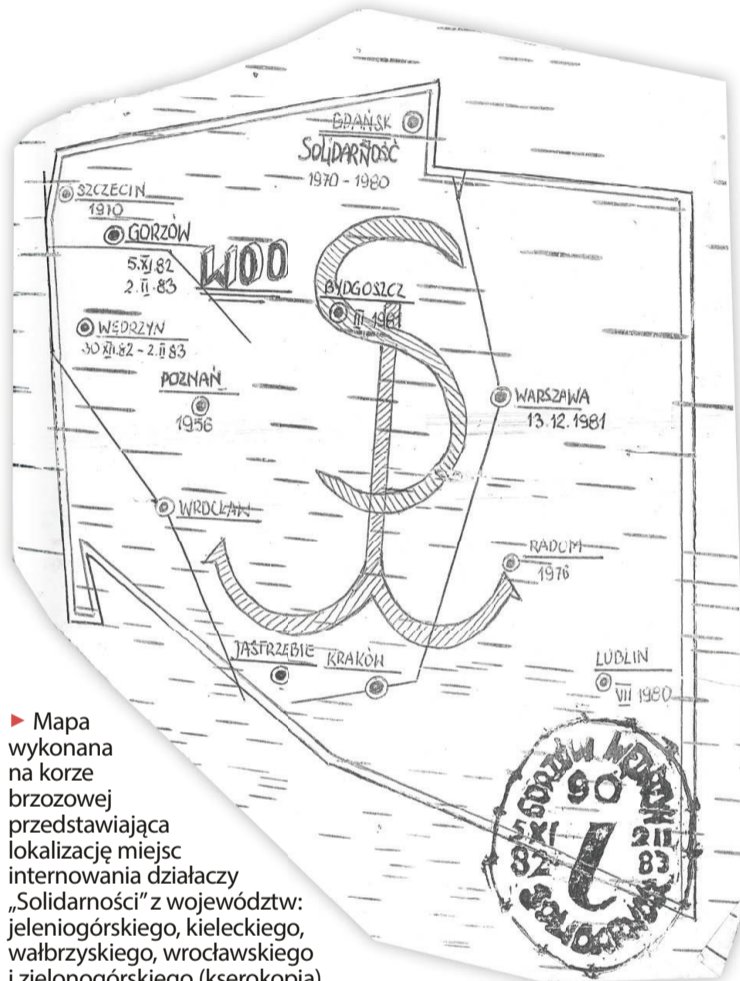
Gorzów Wielkopolski

Marta MARCINKIEWICZ

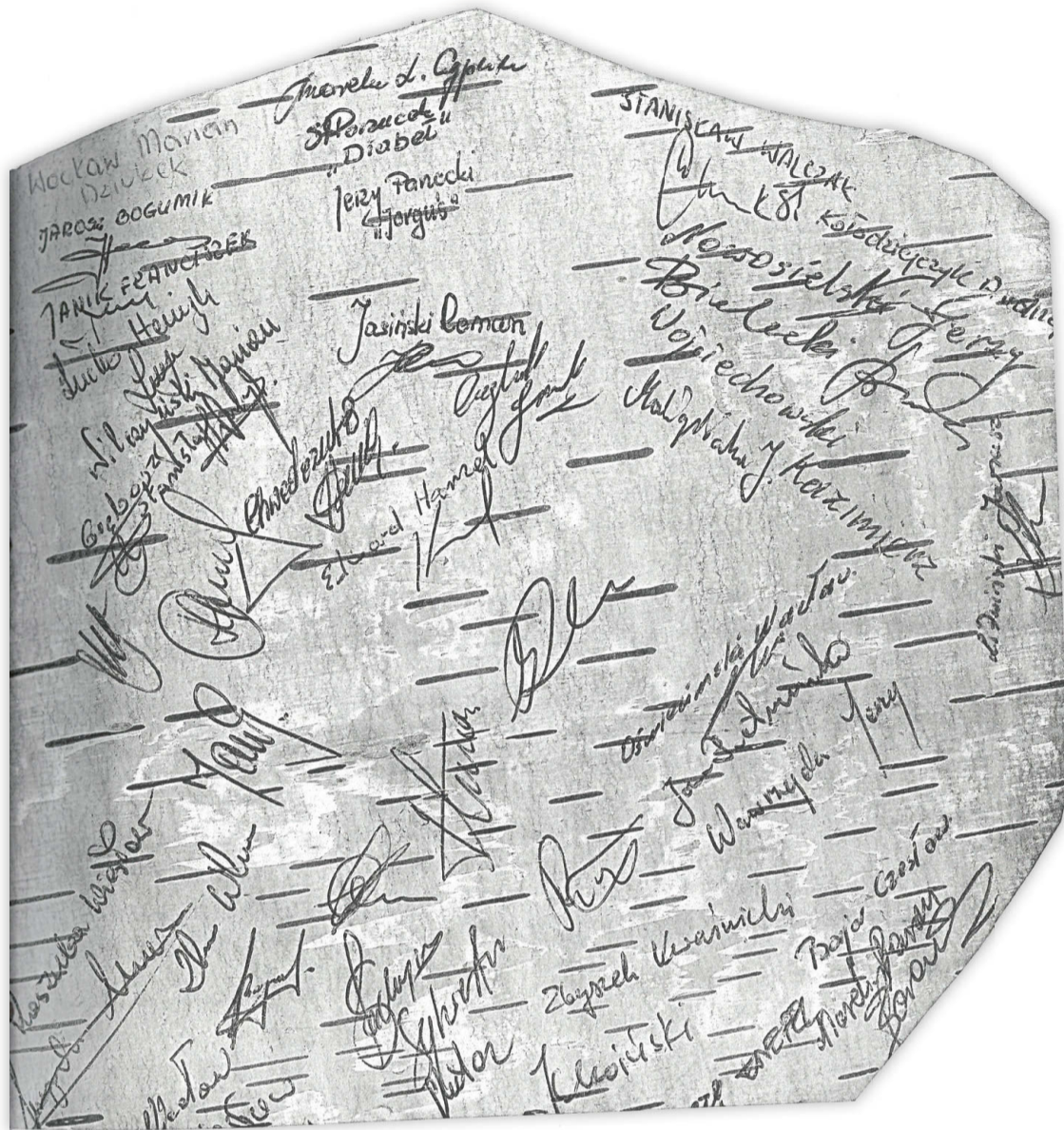
Do 4. Łużyckiej Brygady Saperów stacjonującej w Gorzowie Wlkp. powołano 84 osoby pochodzące z ówczesnych województw: jeleniogórskiego, kieleckiego, wałbrzyskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego. Nie wszyscy przeszli komisję lekarską, mimo to do pozostania zakwalifikowano wielu posiadających kategorię D. Dowódcą jednostki był płk Eugeniusz Koblak.

Na tle niektórych obozów w koszarach przy ul. Fryderyka Chopina panowały stosunkowo łagodne zasady i dobre warunki

zakwaterowania. Z powołanymi związkowcami przeprowadzono rozmowy o charakterze politycznym, wypytywano o działalność



► Mapa wykonana na korce brzożowej przedstawiająca lokalizację miejsc internowania działaczy „Solidarność” z województw: jeleniogórskiego, kieleckiego, wałbrzyskiego, wrocławskiego i zielonogórskiego (kserokopia)



w „Solidarność”, przeszukiwano im szafki, ale ich nie wyzywano i nie upokarzano. Początkowo mogli robić to, co pozostali żołnierze, swobodnie przemieszczali się po jednostce, korzystali z kantyny,

dopiero po kilku dniach odseparowano ich od reszty. Do ich stałych zajęć należały długie marsze. Sytuacja zmieniła się pod koniec grudnia, kiedy zostali wywiezieni na poligon w Wędrzynie i ulokowani

► Kawałek kory brzożowej z podpisami osób powołanych na trzymiesięczne szkolenie w 4. Łużyckiej Brygadzie Saperów w Gorzowie Wielkopolskim (kserokopia, fragment)



► Koperta ze stemplami obozowymi upamiętniającymi internowanie w obozie wojskowym w Gorzowie Wielkopolskim

w 8-10-osobowych namiotach polowych. Była to kara za zbyt głośne śpiewanie kolęd w czasie świąt Bożego Narodzenia oraz za zakupienie przez żołnierzy kwiatów i złożenie ich pod Białym Krzyżem obok gorzowskiej katedry, który stanowił symbol oporu w czasie stanu wojennego. Na poligonie zostali aż do zwolnienia 3 lutego 1983 r.

Edward Muszyński: „Wywieziono nas w grudniu 1982 r. w »trójkąt bermudzki«. Czyli teren pomiędzy Rzepinem, Międzyrzeczem a Gorzowem Wlkp. i na terenie poligonu równaliśmy drogi czołgowe w zimie i karczowaliśmy drzewa do końca naszego pobytu. Na tym poligonie spaliliśmy pod namiotami. Namioty były ogrzewane piecykami, tzw. kozami. Było nam bardzo zimno. W nocy co dwie godziny zmienialiśmy się przy piecyku, aby podkładać do ognia. Nie było żadnej opieki lekarskiej. Jak ktoś zachorował bądź się skaleczył, to leczyliśmy się sami między sobą. Dodam, że na tym terenie nie mieliśmy żadnych ćwiczeń wojskowych. Nie mieliśmy okazji zobaczyć, gdzie nas wiozą. Nikt nam nic nie mówił. Baliśmy się, że wiozą nas na Katyn’”.

Odpowiedzialność po latach

Marta MARCINKIEWICZ

Powołanie do wojska działaczy związkowych i opozycyjnych władze oceniły jako kolejny sukces w rozprawie z opozycją. W dokumentach odnotowywano, że „przeciwnik polityczny poniósł poważną klęskę polityczną i prestiżową”, zauważano również spadek liczby ulotek i podziemnych gazetek.

Zmobilizowanych działaczy (1447 osób) zwolniono 2 lutego 1983 r. Dziś nie ma już wątpliwości, że „branka” z jesieni 1982 r., czyli *de facto* odizolowanie działaczy opozycyjnych od społeczeństwa, była bezprawnym, zakamuflowanym pod pozorem ćwiczeń wojskowych pozbawieniem wolności. Decyzję podjęto nieformalnie, na wysokim szczeblu, przy czym nie opierała się ona na porządku prawnym PRL ani nawet na prawie stanu wojennego. Co do tego, że była to nowa forma internowania, wątpliwości nie mieli działacze, którzy informowali o tym w kolejnych podziemnych tytułach.

Represyjna polityka władz z jesieni 1982 r. po wielu latach miała swój finał w sądzie. Fakt, że pobór działaczy nie wiązał się z prawdziwymi ćwiczeniami wojskowymi, a jego celem była walka z opozycją, potwierdził 17 maja 2011 r. podczas przesłuchania w charakterze świadka gen. Czesław Kiszczak: „Ćwiczenia wojskowe wykorzystano jako pretekst do tego, aby odizolować element ekstremalny i wicherzycielski od środowisk w dużych aglomeracjach miejskich, w ten sposób władza chciała zachować spokój w państwie, nie doprowadzić do strajków, rozlewu krwi, za-

▶ Architekci stanu wojennego i represji działaczy opozycyjnych, od góry od lewej: gen. **Czesław Kiszczak**, minister spraw wewnętrznych w latach 1981–1989; gen. **Wojciech Jaruzelski**, premier, przewodniczący Wojskowej Rady ocalenia narodowego w latach 1981–1983; gen. **Florian Siwicki**, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w latach 1973–1983; gen. **Władysław Ciastoń**, wiceminister spraw wewnętrznych w latach 1981–1989; gen. **Józef Sasin**, dyrektor Departamentu V MSW.

klóceń w produkcji”. Podobnie zeznał kolejny ze świadków, gen. Wojciech Jaruzelski: „Z okazanych dokumentów wynika w sposób oczywisty, iż celem szkolenia było odizolowanie osób, które były potencjalnie sprawcami zająć, zamieszek, protestów”. Pamięć świadkom wróciła dopiero po okazaniu dokumentów, wcześniej bowiem gen. Kiszczak utrzymywał, że „jest to kolejne kłamstwo, które ma zożydzić stan wojenny w oczach społeczeństwa”, zaś gen. Jaruzelski jak zawsze relatywizował zagadnienie, kierując się logiką „mniejszego zła”.

Pozostali współodpowiedzialni zakrywali się niepamięcią bądź



gen. Czesław Kiszczak,
minister spraw
wewnętrznych
1981–1989 (AIPN)

gen. Wojciech Jaruzelski,
premier, przewodniczący
Wojskowej
Rady Ocalenia
Narodowego w latach
1981–1983 (AIPN)

gen. Florian Siwicki,
szef Sztabu Generalnego
LWP w latach
1973–1983 (AIPN)

gen. Władysław Ciastoń,
wiceminister spraw
wewnętrznych w latach
1981–1989 (AIPN)

gen. Józef Sasin,
dyrektor Departamentu V
MSW (AIPN)

Sygn. akt. IX Ka 309/19

ODPIS



WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 listopada 2019 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie IX Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący - SSO Hubert Gąsior (spr.)

Sędziowie: SO Agnieszka Techman

SO Dagmara Pusz - Florkiewicz

Protokolant: stażysta Seweryn Hałaj

przy udziale Prokuratora – Roberta Kopydłowskiego oraz oskarżycieli posiłkowych Andrzeja

Adameczyka i Tadeusza Antkowiaka

po rozpoznaniu w dniu 5 listopada 2019 r.

sprawy: 1/Józefa Tadeusza Sasina, urodzonego 19 stycznia 1934 r. w Wygodzie, syna Henryka i Marii

oskarżonego z art. 231 § 1 i 2 kk w zw. z art. 3 i art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155, poz. 1016 ze zm.) w zw. z art. 4 § 1 kk

2/Władysława Ignacego Ciastonia, urodzonego 16 grudnia 1924 r. w Krakowie, syna Ignacego i Zofii

oskarżonego z art. 231 § 1 i 2 kk w zw. z art. 3 i art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155, poz. 1016 ze zm.) w zw. z art. 4 § 1 kk

całkowicie zaprzeczali istnieniu wojskowych obozów. Oczywiście jest, że decyzje musiały zapaść za zgodą wyżej wymienionych, jednak z powodu braku dokumentów niezbędnych do przedstawienia w sądzie oskarżenia mogło objąć tylko niektórych.

◀ Dzięki staraniom IPN w czerwcu 2012 r. przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces gen. Floriana Siwickiego, gen. Władysława Ciastonia i gen. Józefa Sasina. W trakcie procesu gen. Siwicki zmarł, dwóch pozostałych zostało skazanych na dwa lata pozbawienia wolności, ale z uwagi na wiek i stan zdrowia nie trafili do więzienia. Na zdjęciu pierwsza strona wyroku

Represyjna polityka władz z jesieni 1982 r. po wielu latach miała swój finał w sądzie. Fakt, że pobór działaczy nie wiązał się z prawdziwymi ćwiczeniami wojskowymi, a jego celem była walka z opozycją, potwierdził 17 maja 2011 r. podczas przesłuchania w charakterze świadka gen. Czesław Kiszczak.

Dzięki staraniom prok. IPN Mieczysława Góry 5 czerwca 2012 r. przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces gen. Floriana Siwickiego, gen. Władysława Ciastonia i gen. Józefa Sasina. Generał Siwicki jeszcze w tym samym roku, z uwagi na zły stan zdrowia, został wyłączony z procesu, zmarł w 2013 r. Przełomowy wyrok zapadł 22 lutego 2018 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa uznał generałów Ciastonia i Sasina za winnych represjonowania opozycjonistów i skazał ich na dwa lata pozbawienia wolności, kwalifikując ich czyny jako zbrodnie komunistyczne stanowiące zbrodnie przeciwko ludzkości. Z uwagi na wiek i stan zdrowia nie trafili do więzienia, obaj zmarli w czerwcu 2021 r.

Wszyscy zostali pochowani na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Przystanek Historia

listopad

03.
11

Salon Książki Biograficznej → godz. 17.30

**O niepodległość
i prawa kobiet.
Zofia Moraczewska
1873–1958.
Życie i działalność**

10.
11

Dyskusja → godz. 17.30

**Ze szlaku bojowego
Legionów Polskich:
Karpaty–Rokitna–
Kostiuchnówka**

17.
11

Dyskusja → godz. 17.30

**Polskie
malarstwo
narodowe**

24.
11

Dyskusja → godz. 17.30

**Dyplomacja polska
okresu przełomu
1989 roku**

Wspólnie z Regionalnym Ośrodkiem
Debaty Międzynarodowej w Szczecinie

Miejsce

**Przystanek Historia w Szczecinie
Plac Brama Portowa 1
(Posejdon, I piętro)**

Więcej na stronie

szczecin.ipn.gov.pl



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Oddział w Szczecinie



**PRZYSTANEK
HISTORIA**
SZCZECIN
CENTRUM EDUKACYJNE IPN